

# W E S O Ł E A B C

## PYTANIE NA CZASIE



— Tatusiu, co to jest Jedynowładztwo?  
— Zapytaj matki.  
(Marianne).

## URZEDOWO

— Pańskie zajęcie?  
— Profesor uniwersytetu.  
— Czy piśmienny?

## W RAJU SOWIECKIM

Komisarz Popow zgłasza się do domu komisarza Pawłowa, żeby go aresztować. Otwiera żona Pawłowa.

— Obywatelko, przybyłem tu aresztować waszego męża.

— Bardzo mi przykro towarzyszu, ale wyście musieli wyminąć się po drodze, bo on właśnie poszedł was aresztować.

## W TEATRZE PROWINCJONALNYM

— Panie dyrektorze, ja w takim stroju nie mogę grać króla!  
— Nie szkodzi. Powiecie na wstępie, że wasi poddani nie płacą podatków.

## MECHANIZACJA

— Wiesz mój drogi — mówi żona — jestem zakochana w naszym nowym aucie.  
— Tak, tak — wdycha mąż — Dziś maszyna robi człowiekowi konkurencję na wszystkich polach.

## NA PRZEDMIEŚCIU

— Wie paniusia, że ja bardzo uważam na dzieci, żeby im złego przykładu nie dawać. Ile razy waliły się z mężem, to dzieciaki wyszły na ulicę.

— A paniusia myśli, że to dobrze, jak dzieciaki przez calutki dzień szwendają się po ulicy?

## ARCHEOLOGIA

Przewodnik oprowadza po salach muzeum:

— A to naczynie, proszę państwa, ma 5003 lata.  
— Dlaczego właśnie 5003?  
— Bo właśnie przed trzema laty znalazł je jeden uczonej i obliczył, że ma właśnie 5 tysięcy lat.

## Punkt widzenia



Cóż to za snob?

## Ł g a r z

— Oskarżony więc przyznaje się, że pobit świadka Pikraka?

— Pobitem, prawda, ale nie winny jestem, bo jak nie bić takiego tgarza? Ja jestem spokojny człowiek, proszę wysokiego sądu, palca na nikogo nie zakrzywię, ale mam tę naturę, że tgarzów znieść nie mogę, a ten ów Pikrak jest taki tgarz, jakiego świat i Korona Polska nie widziała. Naprzód, proszę wysokiego sądu, opowiadał, że najwięcej zęby bolał kitajski naród. Zadnego.



mówił narodu na świecie tak zęby nie bolał, jak kitajców. Polski na ten przykład, ból, albo ruskim, czyli niemiec, to wszystko śmiech, naprzeciw kitajskiego bolącego zęba. I mówię, że jak kitajca zęby bolał, to aż na ścianę wtał i jeden kitajec aż na dwa piętra po całym gładkiej ścianie wtał, tak go zęby bolały.

— I za to oskarżony świadek pobit?

— Jeszcze nie za to, proszę wysokiego sądu. Bom tak sobie kalkulowałem, że kitajce dziwny naród i możliwość, że na zęby niewytrzymał. Tom nie mówił. Ale jakeśmy wszyscy znowu kolejkę wypili i zakasili, to ten Pikrak znowu zaczął opowiadać, że najprędzej na świecie jeżdży sybirska kolej. Taki, mówił, pęd w sobie ta sybirska kolej posiada, że jak raz jeden z wagonu wyleciał, to całkiem kozią w powietrzu machnął i w śnieg się zarył. Podał mi się, mówił Pikrak, a tu go znowu o ziemię z tego pędu. To ten pasażer drugi raz się podniósł i znowu rrrym! na ziemię. Trzeci raz wstał i trzeci raz trrrrach! na ziemię. To tak go siedem razy z tego pędu o ziemię ciskało.

— To ja jeszcze i na to nie, bo myślę, różne cuda dziś na świecie bywają, możliwe, że teraz koleje tak prędko chodzą, że raz się człowiekowi wywalić — mało. Znowuśmy wy-

pili kolejkę, zakasili, a Pikrak znowu zaczyna. Wszyscy oczy tylko na niego wytrzeszczają, a on gada, że jak w ruskim wojsku służył i na Czarnym Morzu ryby tupał, to raz diabła z wody wytowili. Mały był, mówi, jak trzyletni dzieciak, a taki ciężki, że ma- to łódź się nie zatopiła. Ciekawem, mówi, był futrem obrosły i różni miał takie, jak cięły. A taka choroba była zła, że jak go łódź wieźli, to tak łódź o dno walił, że się zabił. Tego diabła sprzedali jednemu Francuzowi za sto rubli. Mało, mówi, dat, przez to, że ten diabeł był zdechły, a w te czasy diabły marnie płacili, ale innych lat, to za starego diabła można było i tysiąc rubli dostać.

— I za tego diabła oskarżony świadek pobit?

— Jeszcze nie za tego diabła, proszę wysokiego sądu, bo myślę sobie, może i prawda, każda potwora znajdzie swego amatora, jak się to mówi, czemużby kto nie miał tyle pieniędzy wywalić, jak go na diabła stać? No, więc i tego diabła zmilczalem, wypiliśmy, zakasili, nic nie mówili. To ten Pikrak znowu wyjechał z kretami. Najbardziej żartoczne stworzenie, powiada, na świecie, jest kret. Żadne stworzenie tyle nie może zeżryć za jednym zamachem, co kret. Kret, mówi ten Pikrak, to takie żarte ścierwo, że za jednym posiedzeniem może zjeść drugiego kreta. Czyżby człowiek, mówi, mógł zjeść za jednym posiedzeniem drugiego człowieka? Na ten przykład człowiek waży ze siedemdziesiąt kilo, a dobrze, jak za jednym posiedzeniem trzy kilo mięsa opchnie, choć drugi, to i dwum kilo nie da rady. Więc, wywoźt ten Pikrak, żeby człowiek mógł tyle zjeść od razu, co kret, toby musiał na raz siedemdziesiąt kilo wołowiny sfrugać. Takżesamo i pies.

## ZŁY GUST

— Jakaś pani chce mówić z panem dyrektorem — melduje woźny.

— Czy ładna?

— Tak, panie dyrektorze.

— To poproś!

Gdy pani wyszła, dyrektor woła woźnego i mówi:

— Ale ty masz marny gust!

— Bo ja myślałem, że to żona pana dyrektora — usprawiedliwia się woźny.

— Właśnie to była ona — wdycha dyrektor.

## GWARANCJA UCZCIWOŚCI

Sędzia: Czym to objaśnić, że oskarżony w przeddzień otrzymania tak dobrej posady ukradł 5000 zł.

Oskarżony: Bo właśnie takiej sumy panie sędzio, żądano ode mnie jako kaucję.

## GDYBY NIE MUZYKA...

— Jak tam było w operze?  
— Doskonale... tylko ta muzyka przeszkadza. Od początku do końca grają i grają.

## MŁODA PANI DOMU

— Wyobraź sobie, że wczoraj, przez pomyłkę, wzięłam do budyniu płatków mydlanych zamiast owsianych.

— Co ty mówisz, a cóż na to mąż?

— Dosłownie pienieł się ze złości.

## NA CO CZEKA

Przyjęcie u jednego z polityków. Przy stole toczy się gorąca dyskusja. Jeden z panów mówi podnieconym głosem do siedzącego obok posła na sejm:

— Tak dłużej nie może być, panie posle. Trzeba coś zrobić, bo inaczej będzie źle. Nie wolno zwlekać ani chwili — trzeba działać. Na co my właściwie czekamy, panie posle?

— No, przecież mają podać jeszcze deser — odpowiada posel ze stropioną miną

Pies waży może piętnaście kilo, a żeże na raz najwyżej ze dwa. I wilk, i wół, i które chcąc stworzenie drugiego stworzenia na jeden raz nie wtroi. A kret, jak drugiego kreta dopadnie, to nie odstąpi, póki go do ostatniej kosteczki nie sfruga. Raz, mówił ten Pikrak, na jednym uniwersy-



tecie profesorowie zrobili takie doświadczenie, że zamkli do klatki dwa głodne krety. To co się dzieje? Zaraz te krety zaczęły się jeść i tak się zeżarły, że zostały tylko ogonki i pazurki.

— Aha! Więc to już tak zde nerwowało oskarżonego?

## OSTROŻNY

— Wziąlbym pana za szofera, ale czy pan jest ostrożny?

— Tak, nawet bardzo.

— Jakż mam na to dowód?

— Ten, że już teraz proszę pana o wypłacanie mi pensji z góry.

## WILK I BARAN

W cyrku pokazują, jako największą atrakcję, wilka i barana, którzy zgodnie mieszkają w jednej klatce. Ktoś spytał kierownika cyrku:

— Czy wilk z baranem zawsze żyją w zgodzie?

— Owszem, ale jak to bywa w rodzinie, czasem i u nich dochodzi do nieporozumienia.

— I cóż wtedy robicie?

— Wtedy... a no, kupujemy nowego barana.

## ZA KRÓTKI LUDWIK

Do pewnej fabryki stylowych mebli nadszedł taki list.

„Szanowni państwo! Nabyłem w firmie państwa łóżko, oznaczone w katalogu jako „Ludwik VX”. Niestety jest ono za krótkie, jak na mój wzrost. Proszę więc uprzejmie zamienić go na Ludwika XVI, albo jeszcze lepiej na XVII-go.

## NIEZWYKŁY KSIĘŻYC

Jest jasna i ciepła księżycowa noc. Ojciec otwiera okno i woła:

— Zosiu, co ty tam robisz w ogrodzie?

— Podziwiam księżyc, tatusiu.

— Dobrze dziecińko! Ale jest już późno, więc powiedz swemu księżycowi, żeby już wsiadł na rower i pojechał do domu, a ty idź spać.

## DYPLOMATY

— Przepraszam bardzo, czy tu mieszka biedna wdowa Kowalska?

— Owszem tu mieszka wdowa Kowalska! Ale wcale nie jestem biedna.

— W takim razie, poproszę łaskawą paniusią o 50 gr. dla biednego wdowca z pięciorgiem dzieci.

## NAD STAWEM

Policjant: Panie, tu nie można kąpać się, zapłaci pan karę.

— Ja nie kąpię się, ja tonę.

— A no, to co innego.

## ACH TA MODA!



Ach ta moda czarnych dywanów!

Nigdy teraz nie mogę znaleźć skarpetek.

(Marianne).

## ROZTARGNIONY

Pan Onufry wraca z polowania i przywozi żonę zającą:

— Ależ trafiłem go doskonale — chwali się przed żoną.

— Reczywiście — przyznaje żona — kula przebiła nawet kartkę z ceną.

## A CONTO

Naczelnik więzienia, przez poraykę, zwolnił notorycznego złodzieja o tydzień zapóźno. Przepraszają go za tę pomyłkę.

— Nie szkodzi — odpowiada więzień — proszę mi zapisać ten tydzień a conto przyszłego wyroku.

## MADRY ICEK

— Janku — pyta nauczyciel — co wiesz o pochodzeniu człowieka?

— Człowiek, proszę pana, człowiek...

— Siadać ośle, nie nie wiesz. Może Kazik powie?

— Człowiek pochodził... panie profesorze, ja nie byłem wtedy.

— Siadać! Może ty Icku wiesz?

Icek zbliża się do katedry i mówi:

— Panie profesorze, ja wiem jak powstał człowiek, pan profesor także wie, ale skąd te smar-kacze mogą wiedzieć?

## ACH, TA LIGA

— Sądze, że ta wojna na wscho-dzie prędko skończy się.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Bo Liga Narodów do niej się wtrąca.

## W SZKOLE

— Dlaczego spóźniłaś się do szkoły, Marysiu?

— Bo ukąsiła mnie osa, proszę pani.

— A gdzie ona ciebie ukąsiła?

— Ja wstydzę się powiedzieć, proszę pani

— Dobrze, siadać na swoje miejsce!

— Tego też nie mogę zrobić, proszę pani.

## MEDYCyna

Pan Eustachy idzie do lekarza. Ten bada go szczegółowo i oświadcza:

— Nie ma rady proszę pana, trzeba zrobić operację.

— A ile to będzie kosztowało?

— 300 złotych!

— Ależ ja nie mam tyle pieniędzy.

— To może pan gdzieś pożyczyc?

— Ależ, kto mi pożyczyc?

— Ha, no to trudno! — wdycha lekarz — Wobec tego dam panu rycynę.

## KTO GDZIE WOLI

Komunista, monarchista rosyjski i Żyd dyskutują o tym, gdzie by każdy z nich chciał leżeć po śmierci.

— Ja chciałbym leżeć koło Lenina, na placu Czerwonym — oświadcza komunista.

— A ja chciałbym, żeby mnie pochowano koło Aleksandra III — mówi monarchista.

Żyd chwilę myśli i mówi:

— A ja chciałbym leżeć koło pani Rozenbaumowej.

— Czyś ty zwariował! — woła ją obaj rozmówcy — przecie ona jeszcze żyje.

— No to co? Ja też jeszcze żyję.

## PRYZWYCZAJENIE



Footballista gra w tenisa.



## WIE KIEDY

Ojciec: Jestem taki zmęczony, że nie mogę ruszyć ręką, ani nogą.

Synek: Jeżeli tak, to ja tatusiowi powiem prawdę, kto zbił lustro w salonie.

## ZNAWCA

— Ile kosztuje ten obraz „Nie-zabudki”.

— Sto złotych.

— To niesłychane! Proponowa-  
no mi dziś „Róże” za 20 zł.

## MOŻE BYĆ DUMNY

— Co jest, panie Pomeranc, dlaczego pan jesteś taki wesoły, czy pan może wygrałeś no loterii?

— Nie — odpowiada Pomeranc — ale mój syn... tak grzecznie zachowywał się w kryminale, że mu darowano połowę kary.

Pan Kubelfisz zbliża się do Pomeranca, ściska mu rękę i mocno wzruszony mówi:

— Panie Pomeranc, pan może być dumny ze swego syna.

## OSTROŻNY

— Pan jesteś aptekarzem?

— Tak.

— Od dawna już kierujesz pan apteką?

— Od 16 lat.

— Dobrze zna pan swój za-wód?

— Naturalnie.

— Prawdopodobnie nawet skła-dałeś pan specjalne egzaminy państwowe?

— Oczywiście.

— Doskonale. To proszę mi dać 2 proszki aspiryny.

## ZNA SIE NA RZECZY

Przewodnik: A to jest zamek Karola Wielkiego.

Turysta: Ciekawy jestem, dla-czego go zbudowano tak daleko od kolei?